

PIOTR BORUSZCZAK



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, wolność, rok 1980, strajki w 1980 roku, Szczecin

Wolność jest też obowiązkiem

Wolność ma swoje granice. Wolność jest też obowiązkiem, tylko czy my to wszyscy rozumiemy? Przede wszystkim zależy mi może na sprawach socjalnych, jeżeli chodzi o wolność. To jest bardzo ważne, to jest niedoceniane w tej chwili generalnie. Mnie nie interesuje ani PO, ani PiS, ani inne partie, bo jestem zupełnie poza już, zresztą ja w ogóle nie byłem w żadnej organizacji, dlatego że zawsze [miałem] stanowisko neutralne, obserwatora. I tylko w ten sposób to wszystko traktowałem obserwując bacznie, na chłodno w miarę, bez zaangażowania, chociaż tam czasem serce ciągnęło w jakąś stronę. Polskę opuściłem na przełomie maja/czerwca w [19]81 roku. To się już wyczuwało, co się mniej więcej święci w kraju. Chciałem zostać w Nowej Zelandii albo do Australii jechać, zresztą wtedy opuściło kraj około ośmiuset tysięcy sił fachowych. Po raz pierwszy danina krwi, jeżeli chodzi o humanistów, socjologów, muzyków, czegoś podobnego we współczesnej historii Polski nie było, żeby tylu ludzi z takich zawodów opuściło kraj. Chyba powstanie listopadowe było jedynym, które daninę krwi dało Zachodowi, jeśli chodzi o humanistykę ogólnie wzięwszy. Było ciężko z pracą dla takich ludzi, pracowali jak się dało w różnych branżach, czasem bardzo nieprzyjemnych, nim się wybili ewentualnie; nie wszyscy mieli tę szansę. A kwestia wolności – wolność ma swoje granice. Jakże pięknie żyć w wolnym kraju, tylko ten był wolny temu, co „Solidarność” chciała. Ja tutaj będę się odwoływał do świętej pamięci pani Walentynowicz, dla mnie jest to postać wyjątkowa. [Oglądałem] kiedyś reportaż w telewizji niemieckiej „Najmniejsza dźwigowa świata” i konkluzja jednego ze stoczniowców, przepraszam za wyrażenie, była taka: „Pani Walentynowicz nie wyszła na przednie miejsce, bo po prostu nie miała ogona”. Brutalne stwierdzenie, ale coś w tym jest. Dlatego, że właśnie pani Walentynowicz, ta tramwajarka bodajże i jeszcze trzecia pani – one trzymały cały strajk. Tak, że to było to pokłosie lubelskie. Jeśli by można było przyjąć taką paralelę czy łącznik do takich spraw, tak to by wyglądało.

Data i miejsce nagrania	2010-07-26, Szczecin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"